

PRZYJACIEL PIEŚNI

Rok 2

Zabrze, listopad 1937 r.

Nr. 11



ORGAN
Związku Polskich
Kół Śpiewaczych
na
Śląsku Opolskim
MIĘSIĘCZNIKA

Obchody uroczyste „Święta Śpiewaków“ odbędą się w niedzielę, dnia 14 listopada br.:

w Strzelcach popołudniu o godz. 16-tej na sali Banku Ludowego, Lublinitzerstr. 21

w Bytomiu wieczorem o godz. 19-tej na sali Gospody Polskiej, Gleiwitzerstr. 17

w Opolu wieczorem o godz. 19-tej na sali „Domu Polskiego“, Nikolaistr. 48

w Raciborzu popołudniu o godz. 16-tej na sali „Strzechy“

Na program powyższych obchodów składają się występy chórów, referaty o roli śpiewaka i występy artystów-solistów.

ŚPIEWACY!

Obowiązkiem Waszym jest brać udział w uroczystym obchodzie „Święta Śpiewaków“. Niechaj więc przyjadą wszyscy!

Zarząd Główny
Związku Polskich Kół
Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

ŚWIĘTO ŚPIEWAKÓW

W życiu społecznym często mówi się o wielkości pieśni, podkreśla się jej wielką rolę wychowawczą. Ludzie z talentem i miłośnicy pieśni rozpisują się w wielu artykułach o znaczeniu, potęgę, piękności i czarze pieśni ojczystej. I słusznie, bo przecież pieśń jest skarbem przyrodzonym i danym nam przez Boga; jest ona prawdziwą towarzyszką każdego człowieka w swoim życiu. Pieśń pociesza w troskach i smutku. W niej odczuwamy potęgę, życie i wiarę. W pieśni jesteśmy silni.

Chociaż dużo się pisze i mówi o ogromnym znaczeniu pieśni, to jednak mniej poświęca się uwagi tym, którzy ją wykonują — śpiewakom. Ta niezliczona masa śpiewaków jest właściwym czynnikiem demonstrującym wszystkie dobre walory pieśni, bo przecież bez śpiewaka pieśń jest podobna do nieczytanej książki. Gdyby jej nikt nie śpiewał, stałaby się martwą treścią i poszłaby bardzo często w zapomnienie.

Przyzna więc każdy, że śpiewak w ścisłym znaczeniu tego słowa jest tak ważnym faktorem w życiu pieśniarstwa, że powinniśmy jemu poświęcić tyle uwagi, na jaką zasługuje. Tym więcej należy o tym pamiętać u nas na Śląsku, gdyż tu już od dawna śpiewak odgrywał bardzo wielką rolę. Kto zna historię Śląska wie, że to właśnie śpiewak walczył w pierwszych szeregach o zachowanie mowy i pieśni polskiej. Śpiewak był tym, który w walce o polskość, o skarby odziedziczone po rodzicach nie znał żadnych trudności i zajął czołowe miejsce w szeregach ludzi zasłużonych. Jeżeli ten śpiewak w historii śląskiej odgrywał zawsze zaszczytną rolę, czyż jemu nie należy się hołd i cześć? Czyż on nie zasłużył sobie na ogólne poważanie i szacunek? Musiał więc znaleźć się ktoś, któryby pamiętał o zasługach i miał należyte zrozumienie dla śpiewaka.

Związek nasz, jako opiekun śpie-

wactwa na Śląsku Opolskim zrozumiał już w ubiegłym roku, że trzeba poświęcić więcej uwagi temu, który ma tak wielkie zasługi około pielęgnowania i utrzymania polskiej pieśni na Śląsku. Ustalił dzień w roku, który poświęcony jest li tylko śpiewakowi. Dzień „Święta Śpiewaków“ to oddanie hołdu i czci tym, którzy sercem i duchem zawsze wiernie stali przy sztandarze idei śpiewaczej i pracowali dla podniesienia tej poniekąd zanikającej pieśni naszej ucochanej polskiej. Wiemy, że nie wszyscy się jeszcze przejęli tą myślą obchodzenia własnego święta. Nie wszyscy przetrawili wielkiego znaczenia tego dnia. Kiedy w Wiedniu rodził się Dzień Matki, prasa i społeczeństwo zachwycali się myślą tej uroczystości znaleźli się jednak też ludzie, którzy krytykowali i śmiali się wprost z powstałej myśli. Dzisiaj już nie sam Wiedeń, ani nie cała Austria, ale niemal cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Matki“. Cały świat bowiem rozumiał znaczenie posłannictwa matki. Tak samo jest z naszym świętem. Za kilka lat pójdą śladem naszym również inne związki śpiewacze i przystąpią do zorganizowania „Święta Śpiewaków“.

W niedzielę, dnia 14 listopada obchodzić będziemy na Śląsku naszym poraz drugi nasze święto. Każda śpiewaczka, każdy śpiewak, doceniając doniosłość roli śpiewaka i idei, propagowania pieśni wspólnie i godnie uczci swoje święto. W tym dniu chcemy przeglądać złote karty historii naszej i chcemy oddać cześć tym, którzy przed nami walczyli o tą zagrożoną pieśń polską. W tym dniu chcemy wspólnie przyobieczać wierność naszemu sztandarowi Związku Polskich Kół Śpiewaczych, że chcemy wszelkie nasze siły położyć na ołtarzu dla dobra idei śpiewaczej na Śląsku Opolskim. Niech święto nasze będzie zarazem świętem całego ludu polskiego naszego.

ŚPIEWAK — ZWYCIĘZCA

Siadł król na tronie, siadł orszak dam,
Wśród nich królowna jaśnieje,
Stanęły strażę u zamku bram,
A na podwórzu — turnieje.

Rycerską walkę zwiastują już
Heroldów trąby złożone:
Ten, kto zwycięży — miłszą od róż
Królownę weźmie za żonę.

Z wędrowną lutnią od zamku bram
Trubadur zbliża się młody —
„Cześć tobie, królu! Piękne! cześć wam!
Otom ja przybył na gody.

Niech zmilkną trąby na rozkaz mój!
Rycerze! zniźcie orężę!
Ja z wami wstąpię w bezkrwawy bój,
Ja was bez miecza zwyciężę!“

Zdumiał się władca, dziwi się straż,
Drwią z barda gniewni rycerze —
A on wpatrzony w królowny twarz,
Do ręki lutnię swą bierze.

I targnął struny... i Pieśni dźwięk
W powietrzne płynie przestworza —
To dziwnie smętny, jak serca jęk,
To groźny, jak łoskot morza.

Wojennej trąby słyhać w niej ton,
Słyhać piosenkę prostaczą...
Pieśń cichnie.. leci do rajskich stron...
O, dziwy! rycerze płaczą.

O, dziwy! władca ukrywa łzy:
Wspomniał swą młodość minioną...
Wdali gra echo... Królowna drży,
A damy bledną i płoną...

A kiedy przebrzmiał echowy prąd,
Lutnista do króla rzecze:
„Wydaj, o władco! wydaj swój sąd:
Czy pieśń silniejsza, czy miecze?”

Nie mógł się zmierzyć rycerzów rój
z wędrowną lutnią śpiewaczą,
Jam ich zwyciężył! Na rozkaz mój
Potężni rycerze płaczą...

I rzekł monarcha: „Kędyż jest broń
Równa tej lutni czarowej? ...“
Pieśń zwyciężyła... Królowny dłoń
Zdobył lutnista wędrowny...

ŚPIEWACTWO POLSKIE

to szkoła nasza, praca uspołeczniająca, siła manifestacyjna i źródło radości

Na XII Zjeździe Zw. Polskich Kół Śpiewających w Berlinie z niedzieli, dnia 17 października 1937 r. Kierownik Naczelny Zw. Polaków w Niemczech i Protektor Zjazdu dr. Jan Kaczmarek wygłosił przemówienie, w którym w czterech głównych punktach streścił zadania i wartości polskiej pracy śpiewaczej w Niemczech:

„Dzień dzisiejszy ma nie tylko nam być świętem. Obecny Zjazd ma nie tylko nas przekonać o prawidłowości postępowania naszego, ale mamy się i zastanowić nad rolą społeczną śpiewactwa polskiego w Niemczech. Śpiew polski w Niemczech ma bowiem szczególne zadanie. Nasze koła śpiewacze nie tylko mają zbierać najlepsze głosy, ich zadanie jest większe, a specjalnie ważne.

Są ludzie, których śpiew jest wysoką sztuką, daną im z Bożej łaski, ale tych jest bardzo mało. My zaś, robotnicy i rzemieślnicy z Berlina, górnicy i metalowcy z Westfalii i rolnicy ze Śląska i Pogranicza nie mamy i nie możemy się silić na wykonanie śpiewu dla artyzmu.

Zadania polskich kół śpiewających w Niemczech muszą być szersze i większe, albowiem żyjemy zagranicą. Łatwo jest wyśmiewać się na podstawie ogólnie znanych karykaturalnych przykładów z kół śpiewających a potem powiedzieć, że formy ich są przestarzałe i nie odpowiadają już życiu.

Nie! Dla nas w Niemczech polskie koła śpiewu są tak ważne, że bez kół śpiewających się obejść nie możemy. Ksiądz Rodak już w kazaniu dzisiejszym mówił o pieśni polskiej w kościele i domu, która porzpieca serca i dusze polskie, nie dając im zapomnieć o Bogu i Narodzie.

Mówią nieraz, że źle jest z nami, bo pod wpływem otoczenia i szkoły dzieci uczynają mówić po niemiecku. Tak stanowczo jak jestem Polakiem, wiem jednak, że te dzieci po wyjściu z szkoły niemieckiej w polskim kole śpiewu nie tylko się nauczą języka ojczystego, że nauczą się czytać po polsku, ale tam w chórze polskim staną się prawdziwymi Polakami.

Albowiem pieśń polska w Niemczech jest szkołą naszą, a to jest pierwsze i najgłówniejsze zadanie naszych kół śpiewających.

Drugie zadanie polskich kół śpiewających w Niemczech, to ich praca nad uspołecznieniem swych członków.

Jeśli w chórze znajdzie się głos młody i piękny, ale wrywający się ponad inne, w ten czas mimo swej osobistej wartości psuje on całą robotę koła, albowiem w chórze trzeba śpiewać wspólnie, śpiewacy muszą być zgrani, trzeba razem pracować — spolem! Jeden głos od drugiego, w chórze każdy od wszystkich zależy, aby pieśń dobrze i harmonijnie wyszła.

Ludzi, którzy to zrozumieli, którym to weszło do krwi i kości, którzy wspólnie pracują — takich właśnie Polaków potrzebujemy. Bo gdy do takiej młodzieży przystąpią zagadnienia społeczne i narodowe, będzie to młodzież zgrana i wierna. W kołach śpiewu wszyscy członkowie z doświadczenia własnego wiedzą, że razem trzeba przewyżczać trudności i zwyciężać swe siły. Dlatego też polskie koła śpiewu w Niemczech są szkołą wychowania społecznego.

A jeżeli przyjdzie ktoś i powie, że wszystko byłoby dobrze, tylko my Polacy jesteśmy przecież narodem indywidualistów, to mu odpowiem i w to głęboko wierzę, że lud nasz, ten lud polski czysty i zdrowy o duszy, jaką mu Pan Bóg dał, że ten lud polski potrafi się trzymać do kupy (długotrwałe oklaski). I do tej spójni polskie koła śpiewacze w Niemczech walnie się przyczyniają. Jest nas tu bardzo wielu, a razem musimy się brać do roboty. Nas jest w Niemczech mimo „Völkischer Beobachter“ milion pięć set tysięcy Polaków. Piętnaście już lat tak wspólnie żyjemy i pracujemy a potrafiliśmy już sporo praw wywalczyć i dalej wywalczymy.

Nasze koła śpiewacze są — po trzecie — czynnikiem manifestacyjnym o takiej sile, że pod wpływem nastroju ludowej piosenki niejeden już młodzian przypomniał sobie, że z polskich pochodzi rodziców, że

krzew w nim płynie polska i że jest Polakiem.

W walce z siłami materialnymi nigdy sobie nie damy rady, gdybyśmy nie mieli silniejszego nad materializm środka odbicia, gdyby nie było serca polskiego, głębokiego polskiego uczucia, polskiego honoru i przekonania, że z Bożego sądu do Polactwa należymy. W tych siłach duchowych mamy środki odporne, które żadna siła materialna przewyciężyć nie może. Jedną zaś z twierdz naszych jest nasza przeogromna miłość do własnej Matki, której się nie wstydzimy, choć z jej zwykłej chustki szydzą. Do tego wszystkiego dochodzi siła manifestacyjna, która w naszych kołach śpiewawczych jest olbrzymia. Pieśnią polską tysięczny lud polski zebrany na Sejmiku Polaków na Górze św. Anny tak zamanił manifestował przynależność swoją do Polactwa, a polskość swego pochodzenia, a przyznanie się do polskości, że nawet słynny 15-ty lipiec niczego w tym zmienić nie mógł.

To śpiew polski mówi, że tu jesteśmy i mamy odwagę stanąć z czołem podniesionym i dumnie powiedzieć: Jesteśmy Polakami!

Chcemy zaś być radośni... Nasze sztandary są jasne, drzewce ich białe! Z pracy naszej radość bije.

Różni się już nas pytali, jakież to duch i jakaż to siła mieszka w młodzieży polskiej w Niemczech, boć ona inna, niż to przypuszczano, taka wierząca i radosna... Nastawienie młodzieży naszej dlatego jest takie radosne, bo siła nasza, którą doprawdy posiadamy — to wiara! W tej wierze i woli naszej do potrzebnej ofiarności dla Narodu Polskiego koła śpiewawcze bardzo nam pomagają. Jako źródła radości i wiary polskie koła śpiewawcze w Niemczech są tak samo ważne i cenne jak już wymienione wartości. W tym leży czwarta wielka wartość polskiej pracy śpiewawczej.

Obowiązkiem przeto wielkim jest pomagać kołom śpiewawczym ile starczy sił. Życie naszych chórów zależy od ilości członków. Weźmy więc sobie za przyrzeczenie, że damy młodzież naszą do polskich kół śpiewawczych, aby w nich wyrobiła się do czynu i roboty społecznej.

Wiemy, że Pan Bóg nas zostawił tu na egzamin. Pokażmy Opatrzności, że dobrze wybrała, stawiając nas tu, albowiem każde Jej zadanie wypełnimy...

Jako od wichru krzew połamany...

(Krótka treść opery „Halka“ St. Moniuszki)

W 65-tą rocznicę śmierci naszego wielkiego kompozytora, chcielibyśmy wspomnieć nie tylko samo nazwisko jego, lecz przede wszystkim jego dzieła, jego opery, podając w streszczeniu ich treść i tekst najpopularniejszych pieśni z oper t. zw. aryj. Muzykę trzeba sobie samemu dośpiewać, a jeśli ktoś zapomniał, niech w odpowiedniej chwili nastawi radio. Niejedna aria jest nam doskonale znana. Są wśród nas bowiem tacy, którzy „Halkę“ słyszeli kilkanaście razy i tyleż razy muzyka Moniuszki przeniosła nasze myśli w krainę piękną i ku stronom, co się ojczyzną zwą. To też skromna jest nasza wdzięczność, gdy w rocznicę zgonu przypomnimy sobie treść dzieł Stanisława Moniuszki.

„Halka“ opera w czterech aktach. **Słowa:** Włodzimierz Wolski. **Muzyka:** Stanisław Moniuszko. **Osoby:** Stolnik — bas; Zofia, jego córka — sopran; Janusz, szlachcic — baryton; Jontek, góral — tenor; Halka, góralka — sopran; goście stolnika, górale, góralkę — chór. Akt I — sala w domu stolnika; II — ogród przed domem stolnika; III — na wsi u Janusza; IV — przed kościołkiem we wsi.

„Niechaj żyje para młoda przy zaręczyn tych obrzędzie!“ — tak śpiewając, w rytm sarmackiego poloneza, suną krokiem wolnym i poważnym pary dam i szlachciców po pięknej sali stolnika, który sprosił gości na zaręczyny swej kochanej, jedynej córki Zofii z młodym szlachcicem — Januszem. W

chwili, kiedy stolnik, błogosławiąc młod-
dym, mówi: „Niech więc wola twoja
Panie, Ojcze z niebios, stanie się“ —
dochodzą z ogrodu słowa melodii:

*Jako od wichru krzew połamany
Tak się duszyczka stargala.
Gdzieżeś, o gdzieżeś, wianku różany,
Gdzie w nim lilijko ty biała?
Zabrał mnie wszystko Jaśko, mój sokół,
Zabrał mnie całą niebogę!
A ja go szukam, szukam naokół,
A ja go znaleźć nie mogę, (ach, nie
mogę, ach!)
O! gdzieżeś, o mój sokole,
Moje ty słonko na jasnym niebie!
Jak kłos rzucony na puste pole,
Tak umrę, więdnę bez ciebie!*

Tę uroczą, pełną miłości arię śpie-
wa Halka, prosta dziewczyna, która
przyszła tu do miasta szukać swego so-
koła, Janusza, który dziewczę porzucił,
uczyniwszy z niej matkę swego dziec-
ka. Janusz, poznawszy głos Halki, wy-
biega z domu, a w obawie ażeby stol-
nik i Zofia nie dowiedzieli się przykrej
prawdy, zaklina dziewczynę by udała
się za miasto, nad Wisłę, „gdzie krzyż
wyniosły i dwie figury“; on tam przyj-
dzie. Halka wierzy, opuszcza ogród, a
panicz wraca na salę, gdzie króluje, pe-
len ognia, mazur nad mazury!

Mimo przyrzeczenia, Halka pozos-
taje w ogrodzie i marzy o swym Jaś-
ku, śpiewając arię:

*Gdyby rannem słonkiem wzlecieć mi
skowronkiem,
Gdyby jaskółeczką bujać mi po niebie!
Gdyby rybką w rzece płynąć tu do
ciebie,
Jaśku mój, do ciebie!
Ani ja w Wisłce pływająca rybka,
Ani ja skowronek, ni jaskółka chybka,
Wiatr tylko nuci:
Wróci Jaśko, wróci!*

Mijają chwile, dziewczyna próżno
wyczekuje. Zamiast Janusza zbliża się
ku niej Jontek, młody góral, kochający
szczyrze Halkę i mimo braku wzajem-
ności, czuwający stale nad swą umiło-
waną. Do miasta za nią przyszedł i tu
w ogrodzie ponawia prośby, aby wróci-
ła z nim w góry, będą w szczęściu żyć.

Halka nie słucha, więc Jontek prawdę
o paniczu jej śpiewa:

*I ty mu wierzysz biedna dziewczyno!
Że cię nie zwodzi, ty wierzysz mu?
Jak wichur świszczy nad połoniną,
Jak z gór potoki płyną i płyną,
Tak skłamał on! nie przyjdzie tu!*

a kiedy kończy...

*Tam Jaśko pan z tą piękną panią za-
wodzi tan,
To przyszlą żonę wiedzie w tan...*

Halka rozumie muzykę z dworu docho-
dzącą, pojęła straszną prawdę i z obłąd-
nym okrzykiem: „Puszczajcie mnie“ u-
derza w drzwi dworu. Wychodzą go-
ście, słuchają smutnej śpiewki Halki,
rozumiem ją, współczują i... każą iść
„do czeladzi — a zabawy precz“!

Uplłynął miesiąc od chwili, kiedy
Jontek wraz z obłąkaną Halką wrócił
w góry, do wsi nadal opiekując się nie-
szczęśliwą. Dziś, w niedzielę, odbędzie
się tu, w modrzewiowym kościółku,
ślub Janusza ze Zofią. Biedna Halka
nie wie o tem. Na wsi, przed karczmą,
jak zwykle w niedzielę, odbywa się za-
bawa i tańce, bo...

*Po niesporach, przy niedzieli,
Kiedy jeszcze słonko jasne,
Człek się nieco rozweseli,
Wszak się cały tydzień poci.
Niech się nieco rozochoci,
Wszak to tylko jęgo własne!*

Śpiewają górale i góralki i tańczą swe
tańce góralskie, żywe, rytmiczno-ogni-
ste, a muzyka aż porywa słuchaczy.
Ten wesoły nastrój zmienia się, gdy
bliżają się Halka z Jontkiem. Smutkiem
powiało po wszystkich, a kiedy Jontek
skończył opowiadanie o wyprawie do
miasta i czarny kruk przeleciał nad po-
łoniną, trwoga złowróżbna ogarnęła
wieśniaków kończących swój chór:

*Tak to, tak z dziewczętami!
Taka dola ich!*

W prześliczną melodię ubrane sło-
wa, śpiewa Jontek arię:

*Szumia jodły na gór szczycie,
Szumia sobie w dal!
I młodemu smutne życie
Gdy ma w sercu żal.*

Z innych ludzi do nikogo,
 Jeno do ciebie, niebogo!
 Oj Halino, oj jedyno,
 Dziewczyno moja!
 Już w dziecinne lata nasze,
 Ja do czarnych skał
 Po gniazdeczko biegłem, nad przepaście,
 Bym ci ptaszę dał.
 Zawsze tobie najwonnieszych
 Kwiatów przyniósł z gór,
 A z odpustu najpiękniejszych
 Dawał koralików sznur.
 Nie mam żalu do nikogo,
 Jeno do ciebie, niebogo!
 Oj Halino! Oj jedyna!
 To wina twoja!
 Rośnie krzaczek, drzewko rośnie,
 Ty urostaś jako czar!
 Ach! za tobą bym radośnie
 Wskoczył w ognia żar.
 Lata jakby wichry biegną,
 Jak potoki mkną!
 Przybył panicz i dla niego
 Pogardziłaś mną.
 Nie mam żalu do nikogo
 Jeno do Ciebie niebogo.
 Oj Halino, oj jedyna,
 Dziewczyno moja!
 Moja Halko, ty jedyna,
 Ty dziewczyno moja!

Młoda para, Janusz i Zofia, zajeżdżają z gośćmi przed kościół. Lud ich wita pieśnią, wiwatami. W tłumie znajduje się także Halka. Spozrzegłszy ją i poznawszy, mówi Zofia: „Jakaż to biedna dziewczyna z tą twarzą bladą, cierpiącą? Ach pomnę, widziałam ją“! A Halka, jakby w odpowiedzi śpiewa: „Biedna ja, biedna dziewczyna, porzucił mnie Jaśko, mój sokół“! Żal i ból bije z jej słów, z jej duszy obłąkanej i wznosi się do pokornej prośby, złożonej Wiekuistemu: „Nad biedną Halką zlituj się Boże, osłoń jej nędzę opieką Twą!“ Scena ta jest przejmująca i piękna. To też wszyscy wstrząśnięci są niedołą biednej góralki, Halki, i łącząc swój głos z jej prośbą, potężnym chórem kończą: „Głos obłąkanej woła do Boga, osłoń ją Panie opieką Twą“. A Janusz? Wstydił się czynu i potępił siebie: „Ach, hańbą mi łzy tej niebogi! Niegodnie uwiodłem ją!“

Kiedy wszyscy znajdują się w kościółku, a młoda para klęczy u stóp ołtarza, Halka przypomina sobie umierające dziecko, śpiewa mu pieśń do trumienki: „O mój maleńki, któż do trumienki ubierze cię, spowije cię?“. Żal znowu w niej wzbiera, popada w szal. Zemści się! Podpali kościół, zginie Janusz! Zbiera chrust, słomę, kilka gałązek wierzbowych zapala u lampki przed kościółkiem i w chwili, gdy zamierza podpalić, słyszy chór z kościoła: „Boże mocny, święty Boże, nad Twym ludem zlituj się; wszak dłoń Twoja wszystko może, ach, nad nami zlituj się“. — Halka przytomnieje, gasi ogień, pada z płaczem na kolana. Dziękuje Bogu, że nie pozwolił jej wykonać zbrodniczego zamachu, błogosławi Januszowi: — „tylko czasem pomódł się za mnie, umieram, błogosławię ci!“ — i biegnie nad rzekę, ginąc w jej nurtach.

Ed—em.

Józefowi Gallusowi w 77-mą rocznicę urodzin

Znamy poczcziwego ojca Gallusa i powszechnie znane są niepospolite zasługi jego, położone dla dobra sprawy polskiej na Śląsku.

Był przykładnym pracownikiem wydawnictwa „Katolika“ w Bytomiu i od młodych lat pracował z zapałem w towarzystwach kulturalno-oświatowych. Wszechstronne zainteresowania pana Gallusa znalazły swój wyraz w różnych pracach, które wyszły drukiem, a wśród których na pierwszym miejscu znalazła się polska pieśń. Do ważniejszych jego opracowań należą: „Zbiór pieśni śląskich“, „Starosta Weselny“, „Śpiewnik Polski“, „Wielki Zbiór powinszowań“; poza tem tłómaczył powieści jak np. „Chata Irlandzka“, ciekawe są również „Opisy podróży do Ziemi Świętej, do Rzymu, Lourdes i Oberammergau“. Oby nam drogi ojciec Gallus żył jeszcze długo. Do szczyrych życzeń wszystkich polskich śpiewaków dołącza się redakcja „Przyjaciela pieśni“. Ad multos annos!

Z prasy i czasopism

„Młody Polak w Niemczech“ nr. 10-ty zawiera dwie łatwe piosenki 1) Marsz młodych. Jest to raczej hasło jednozwrotkowe, które z powodu swej molowej tonacji brzmi zbyt smętnie i monotonicznie. 2) Ojciec z trzema córkami. Ludowa ta piosenka nadająca się do inscenizacji znaleźć się powinna w repertuarze pieśniarskim naszej młodzieży, sposób inscenizacji jest podany.

„Polak w Niemczech“, miesięcznik organizacyjny przynosi w numerze 11-tym artykuł wstępny p. t. Nacjonalizm. Ciekawe dane historyczne znajdują czytelnicy w rubryce: „15 lat temu“ na stronie 4-tej.

„Śpiewak“ nr. 10-ty rozpoczyna ciekawy artykuł pióra prof. dr. Józefa Reissa p. t. Jan Gall o pieśni. Wspomnienie poświęcone o ś. p. Stanisławie Lipskim skreślił dr. Stan. Zetowski. Jako bezpłatny dodatek nutowy podano pieśń St. Kazury „Hymn do morza“ w opracowaniu na chór mieszany i męski.

ZE ŚWIATA MUZYCZNEGO

Nowy model fortepianu, pozwalający udzielać lekcje jednocześnie 5 uczniom, propaguje w ostatnim czasie jedna z fabryk amerykańskich. Instrument ten oprócz jednej klawiatury zasadniczej posiada 5 pomocniczych i pulpity dla profesora. Przez odpowiednie połączenie nauczyciel może słuchać tylko jednego ucznia, wyłączając pozostałe klawiatury.

Na międzynarodowym festiwalu muzyki współczesnej, który się odbył w Wenecji w dniach 6—12 września br., muzyka polska reprezentowana była przez III sonatę fortepianową Szymanowskiego, którą wykonał pianista Mieczysław Horszowski.

Następny festiwal muzyki współczesnej odbędzie się w roku 1938 w Londynie i połączony będzie z konkursem orkiestr.

Grób Fryderyka Chopina, na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu, znajdujący się w stanie zaniedbania, został odnowiony staraniem i kosztem Instytutu Fryderyka Szopina w Warszawie.

W tym sezonie na scenie operowej w Hamburgu wystawiony zostanie balet Karola Szymanowskiego „Harnasie“.

Prof. dr. Zdzisław Jachimecki, znany muzykolog z Krakowa wygłosił we Wiedniu odczyt o Szopenie w jęz. niemieckim i to przed wybranym audytorium wiedeńskim, składającym się z profesorów uniwersytetu, muzykologów, muzyków i licznej publiczności.

W cyklu „Wydawnictwa Dawnej Muzyki Polskiej“ w przygotowaniu do druku znajduje się „Missa pulcherrima“ Bartolomeja Pękiela na chór mieszany. Utwór ten opracowali ks. dr. H. Feicht i ks. dr. W. Gieburowski, kierownik znakomitego chóru Archikatedry poznańskiej.

„Gazetka Muzyczna“, dotąd biuletyn informacyjny Towarzystwa, od października r. b. zmieniona będzie na pismo o charakterze popularnym, które w pierwszym rzędzie będzie miało na celu budzenie zainteresowania do muzyki wśród starszej młodzieży szkolnej. Redakcję objął prof. B. Rutkowski.

Pianista B. Poźniak został mianowany kierownikiem mistrzowskiej klasy fortepianowej w Śląskiej Szkole Muzycznej we Wrocławiu.

SYLABÓWKA

ułożył T. A., Bytom

Z następujących 44 zgłosek
bró, ce, cie, cze, dek, do, drwin, for, ka, karz,
ki, ko, kow, kra, le, le, lę, ma, ma, na, nar, nia,
nia, niarz, nic, nie, nik, pa, pian, pieś, pod,
prze, puł, reś, ry, skom, stwosz, sty, szczęś, te,
wiak, wit, zbój
ułoż 15 wyrazów dziewięciu głoskowych, których czyste głoski czytane z góry na dół dają obchód, zapoczątkowany przed rokiem dla śpiewactwa Śląska Opolskiego.

Znaczenie wyrazów

1) owoc pestkowy, 2) oficer, 3) narodowy taniec polski, 4) drogi w górach, 5) kolebka plemienia żydowskiego, 6) dzielnica Grecji, 7) zadowolenie wewnętrzne, 8) instrument, 9) piszący pieśni, 10) płaczliwe wzdychanie u zwierząt, 11) narodowy taniec polski, 12) odrębny dział wojskowy, 13) nieprzyjemny człowiek, 14) część twarzy, 15) największy polski rzeźbiarz średniowiecza.

Rozwiązanie poprzednich zadań:

Rozwiązanie z nr. 4 — Moniuszko.

Rozwiązanie z nr. 6 — Szopen.

Rozwiązanie z nr. 9 — Karol Szymanowski.

„Przyjaciel Pieśni“ wychodzi w połowie każdego miesiąca. — Wydawca: Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. — Adres redakcji i administracji: Hindenburg, Kronprinzenstr. 292, telefon 2610. — Warunki prenumeraty: rocznie 120 mk., z przesyłką 1,80 mk. Druk: „Nowiny“ Opole-Opeln. — Redaktor odpowiedzialny JAN ŁANGOWSKI, Opeln